



Andrzej Wróblewski

## PLASTYCY KRAKOWSCY NA 34. ROCZNICĘ REWOLUCJI

---

„Życie Literackie”, 1951, nr 14, s. 14.

Omówienie wystawy otwartej w krakowskim Pałacu Sztuki w związku z 34. rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej chciałbym zacząć od powtórzenia notatki zapisanej w księdze uwag: „Wystawa jest dobra, ponieważ widać na niej swobodny rozwój indywidualności artystycznych, czego dotychczas nie było”<sup>1</sup>. Autor notatki trafnie zaobserwował zjawisko, ale ujął je fałszywie. Nie dlatego występuje dziś w sztuce większa gama indywidualnego przeżycia artystycznego, że zmienił się kierunek polityki kulturalnej, ale dlatego, że malarze osiągnęli już ten stopień dojrzałości ideologicznej, na którym sprawa sztuki jak najściślej związanej z ideologią i walką klasy robotniczej staje się ich najbardziej osobistą sprawą. Stwierdziwszy jednak ten pozytywny fakt, trzeba równocześnie wytknąć niedostateczną pracę artystów nad sobą, zarówno jeśli chodzi o warsztat jak i o pogłębienie świadomości ideologicznej.

Na wystawie październikowej przeważa malarstwo pejzażowe. Oczywiście, chciałoby się raczej widzieć więcej problematyki rewolucyjnej, ale bliskość wystawy ogólnopolskiej tłumaczy do pewnego stopnia brak kompozycji figuralnych na wystawie. Pejzaż jest w okręgu krakowskim jedną z najżywiej rozwijających się form malarskich. Niemniej jednak krajobrazy na wystawie są przeważnie jeszcze notatkami, bez ambicji pokazania pełnego pejzażu z akcją i ludźmi. Nieprawdą jest, że – jak się ktoś wyraził – „najłatwiej jest machnąć pejzaż”. Chyba że traktuje się to zadanie po linii najmniejszego oporu. A szereg prac na wystawie nosi jeszcze charakter takiego ułatwionego malarstwa.

Różnymi drogami dochodzą malarze do realizmu pejzażu. Na każdej z nich trzeba przewycięzać obciążenia, które utrudniają bezpośredni kontakt z naturą. Najczęściej spotyka się jeszcze ślady manieri kolorystycznej, która przeszkadza widzieć prawdziwe stosunki walorowe nieba, ziemi i roślinności ([Mieczysław] Wejman, [Czesław] Rzepiński i in.). Podobnie przeszkodą w realistycznym widzeniu są wszelkie poimpresjonistyczne schematy formalne ([Tadeusz] Kutermak, pejzaż z Rytra [Zbigniewa] Kowalewskiego, [Adam] Marczyński, [Józef] Szuszkiewicz). W pejzażach najbliższych realizmowi wyczuwa się także te trzy rodzaje zahamowań, ale w o wiele mniejszym stopniu: prace [Jana] Świdorskiego (z dużym odczuciem natury, ale trochę prymitywnym traktowaniem

---

<sup>1</sup> *Wystawa plastyki dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej*, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków, listopad 1951 (przyp. red.).



szczegółów), *Poprad* Kowalewskiego (dalszy plan kubistyczny!), *St. Sącz* [Lesława] Zajączkowskiego (czarny sos zmniejsza prawdziwość płótna), *Przed żniwami* [Mikołaja] Kochanowskiego (nie uwypuklony plan pierwszy) itd. Do realistycznych, ale zbyt szkicowych należą krajobrazy [Tadeusza] Łakomskiego, [Andrzeja] Fornelskiego, [Janiny] Muszanki[-Łakomskiej] i in. Krajobrazy [Bronisława] Bryknera, [Mieczysława] Bieszczanina, [Heleny] Skalskiej, [Zbigniewa] Kastory świadczą o przełamaniu przez autorów manieri naturalistycznej z tym, że w pracach Bieszczanina wyczuwa się zarazem dużo schematyzmu seryjnej roboty.

Przechodząc do kompozycji figuralnych portretów, należy zwrócić uwagę na osiągnięcie [Stanisława] Krzysztułowskiego (*Przodownicy pracy* PPRK). W tym realistycznym portrecie razi jednak abstrakcyjne i źle ustawione w planach tło. Z innych prac o interesującej tematyce wyróżnia się *Dzierżyński* [Wiktorii] Łopatowej, ale tylko ze względu na słuszne, ciepłe ujęcie tematu; strona warsztatowa pozostawia wiele do życzenia. Praca [Alfreda] Żmudy *Na ziemi ojców* niepokoi zbyt widocznymi resztkami naturalizmu. Ogólnie jednak wystawa dowodzi, że dla okręgu krakowskiego poimpresjonizm nie przestał być poważnym niebezpieczeństwem. Jeżeli zaś chodzi o naturalizm i walkę z nim, to jest to walka przede wszystkim z bezideowością, i bezuczuciowością malarstwa, z nudnym opisywactwem szczegółów. Walkę z naturalizmem sprowadza się niekiedy do hasła walki przeciw dbałości o wykończenie szczegółów obrazu jak by to był jakiś powrót na podwórko formalizmu. Błąd zasadniczy, ponieważ na podwórku formalistów najlepiej by się czuli właśnie naturaliści: i jednych i drugich cechuje bezideowość, przeciwko której walczymy w imię sztuki głęboko związanej z życiem człowieka naszych czasów.

Jeszcze jedna sprawa wystąpiła wyraźnie na marginesie omawianej wystawy. W wielu pracach wyczuwa się ujemne skutki zbyt dorywczej pracy artystycznej. Zestawmy np. *Szewca* [Haliny] Cieślińskiej i *Martwą naturę* [Jadwigi] Hoffmanowej. Obraz pierwszy może być uważany za dobrze zaczęty szkic, ale brak mu studyjnego wykończenia, które jest szeroko rozwinięte we wspomnianej martwej naturze. Być może w niektórych wypadkach przyczyną niedostatecznego wypracowania jest brak odpowiednich warunków materialnych pracy. Ale nie może to być racją ryczałtowego usprawiedliwienia. Tak jak obowiązkiem każdego polskiego fachowca jest dziś uintensywnić swoją pracę, tak również zadaniem artystów jest wzmóc swój wysiłek twórczy, by o wiele silniej i bardziej bezpośrednio przemawiać swoimi dziełami.

